Rok VIII. Nr. 20. Sosnowiec, piątek 20 stycznia 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ:
za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

...administracji: ...a Nr. 1a, te...4.97, telefon re...92, telefon re...ocnej i dru...4-94.

KRAKÓW, Św. ... Bibljoteka ...jellońska.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

304.247 KONTO CZEKOWE P.K.O. KATOWICE Nr. 304.247.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14. te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel.42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Tanki i samochody pancerne w sejmie

Pokaz sprzętu wojskowego przed członkami komisji budżetowej

WARSZAWA, 19. 1. (wł.) Dziś zrana podwórze naszego parlamentu zamieniło się w jeden wielki obóz wojskowy.

Zgodnie z zapowiedzią wicemin. gen. Składkowskiego sprowadzono tu tanki, czołgi, motocykle, samochody, karetki sanitarne itd. celem zademonstrowania ich przed komisją budżetową sejmu, obradującą obecnie, jak wiadomo, nad budżetem ministerjum spraw wojskowych.

Wjazd tanków do bramy sejmowej obserwował na ulicy Wiejskiej dość liczny zastęp publiczności, nie obeszło się też bez fantastycznych plotek na temat gromadzenia czołgów na dziedzińcu izb ustawodawczych.

Na podwórzu senackiem zgromadzili się wszyscy członkowie komisji budżetowej z przewodniczącym posłem Byrką na czele.

Szczegółowych wyjaśnień udzielał komisji gen. Składkowski i płk. Meyer.

Demonstrując zgromadzone na pokazie okazy, min. Składkowski podkreślił, iż jest to w lwiej części nasz dorobek krajowy, świadczący o coraz większem uniezależnianiu się naszem od przemysłu zagranicznego.

Po demonstracji sprzętu, komisja przystąpiła do dalszej dyskusji.

W czasie przemówienia posła Tebinki (BB.) doszło do starcia z posłem Arciszewskim (kl. nar.), na tle ulotki antypaństwowej, drukowanej przez endecję i znalezionych w czasie rewizji w Toruniu.

Ulotka występuje przeciwko państwu, władzom i poszczególnym jednostkom.

Następnie przemawiał jeszcze generał Składkowski, który omówił gospodarkę w wojsku.

Na zakończenie zabrał głos ponownie poseł Tebinka, który oświadczył, że w czasie scysji z posłem Arciszewskim, ten nazwał go łajdakiem. Prosi więc o przywołanie posła Arciszewskiego do porządku.

Przewodniczący poseł Byrka przywołał posła Arciszewskiego do porządku.

Jak się dowiadujemy poseł Tebinka wzywa posła Arciszewskiego na pojedynek.

Wnioski robotnicze na konferencji genewskiej zostały odrzucone.

GENEWA, 19. 1. (PAT.) Konferencja w prawie 40-godzinnego tygodnia pracy przystąpiła dziś do głosowania nad zgłoszonemi rezolucjami.

Rezolucja, zgłoszona przez grupę robotniczą przewiduje, że wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy nie będzie mogło pociągnąć za sobą zmniejszenia zarobków tygodniowych i płac miesięcznych. Rezolucja, przedstawiona przez delegatów rządowych Francji Belgji, Holandji, Hiszpanji, Chilli, Niemiec i Włoch domaga się zbadania kwestji szczegółowo, biorąc za podstawę raport międzynarodowego biura pracy celem doprowadzenia do układów w skali międzynarodowej, których sposób zastosowania będzie określony tak, aby umożliwić utrzymanie standartu życiowego robotników.

Tak więc robotnicy zmierzali do utrzymania dotychczasowych zarobków przy skróceniu czasu pracy.

Wniosek rządowy tylko ogólnie mówił o utrzymaniu poziomu życiowego robotników.

Wniosek robotniczy został odrzucony, natomiast przyjęto wniosek 7-miu delegatów rządowych.

Delegat rządu polskiego minister Doleżal głosował za wnioskiem złożywszy poprzednio deklarację, w której oświadczył, że uważa wyjaśnienie delegata rządu francuskiego za obowiązujące w tym sensie, że rezolucja 7 miu państw nie przewiduje umieszczenia w ewentualnej konwencji klauzuli o zarobkach, pozostawiając te zagadnienia zaleceniom, osobnym rezolucjom itd.

Władysław Studnicki skazany na 3 miesiące więzienia

za zniesławienie woj. Grażyńskiego.

WARSZAWA, 19. 1. (wł.) Dziś w godzinach wieczornych w sądzie grodz. w Warszawie zapadł wyrok w sprawie Władysława Studnickiego, oskarżonego o zniesławienie wojewody Grażyńskiego z powodu jego działalności urzędowej.

Na mocy wyroku oskarżony Władysław Studnicki został skazany na 3 miesiące więzienia, przyczem orzeczona kara na mocy amnestji została skazanemu darowana.

Pierwsza litera z pancernego alfabetu niemieckiego spuszczona na wodę

BERLIN, 19. 1. (PAT.) W dniu dzisiejszym spuszczony został na wody zbudowany w stoczni kilońskiej pierwszy pancernik niemiecki „A".

Pancernik ten wypłynął na pierwszą próbną podróż ćwiczebną pod flagą handlową, kierując się na wody duńskie. W tej samej stoczni budowane są 2 dalsze pancerniki niemieckie „B" i „C", z których jeden „B" zostanie spuszczony na wody już w dniu 1 kwietnia b. r.

Na dzień ten przygotowane są wielkie uroczystości morskie, których kulminacyjnym punktem będzie oficjalne przejęcie przez marynarkę wojenną niemiecką pancernika „A" „Deutschland".



AUGUST MOCNY

1 lutego przypada 200 tna rocznica śmierci króla polskiego, Augusta Mocnego.

ZGON ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA.

WARSZAWA, 19. 1. (wł.) Dzisiaj w nocy zmarł na anewryzm serca dyrektor zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, Bronisław Siwik.

Zmarły pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Bronisław Siwik urodził się w roku 1878 w Kaliszu. Po ukończeniu szkoły, studjował prawo na uniwersytecie warszawskim, biorąc żywy udział w życiu społecznem i politycznem.

Śp. Siwik rozpoczął pracę niepodległościową w 1904 roku w Zagłębiu Dąbrowskiem. Po rozłamie w PPS. wstąpił do frakcji rewolucyjnej i był redaktorem czasopisma „Górnik" w Sosnowcu i inicjatorem uniwersytetu dla wszystkich w Klimontowie.

W 1907 roku został aresztowany i osadzony początkowo w więzieniu w Sosnowcu ,potem w Będzinie, a następnie wysiedlony z granic b. Królestwa Kongresowego.

OSZCZĘDNOŚCI PREZYDENTA REPUBLIKI FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 19. 1. (PAT.) Prezydent republiki francuskiej powiadomił rząd o swej decyzji obniżenia swojej pensji o 10 proc. Jak wiadomo pensje ministrów oraz podsekretarzy stanu zostaną również zredukowane o 10 proc.

ZGINĘLI NA POSTERUNKU Z KARABINAMI W SKOSTNIAŁYCH RĘKACH.

SZANGHAJ, 19. 1. Na górze Takuszan w strefie walk, w pobliżu granicy koreańskiej oddział wywiadowczy japoński znalazł zwłoki zmarzniętych 80 żołnierzy chińskich.

Żołnierze ci stali na posterunkach, trzymając w skostniałych rękach karabiny.

Jak przypuszczają, żołnierze ci **należeli** do grupy złożonej z 400 ludzi, **która ścigana w grudniu przez japończyków, uciekła na szczyt góry i stawiła w ciągu 15 dni zacięty opór.**

Z nastaniem mrozów szczyt zamilkł. Japończycy, zdziwieni milczeniem obrońców góry, wysłali wywiadowców, którzy dokonali tego odkrycia tragicznego.

Katastrofalny pożar fabryki kart we Lwowie

STRATY WYNOSZĄ MILJON ZŁOTYCH.

LWÓW, 19. 1. (wł.) We Lwowie przy ul. Zielonej wybuchł dziś pożar w fabryce kart do gry.

Ogień momentalnie ogarnął cały budynek, skutkiem nagromadzenia w fabryce wiele łatwopalnego materjału.

Fabryka spłonęła niemal doszczętnie. Straty wynoszą około miljona zł.

Bezczelne uroszczenia junkrów

APETYT NA SŁOWIAŃSKIE ZIEMIE.

WROCŁAW, 19. 1. (PAT). Na zjeździe śląskiego Landbundu, odbywającym się w Wrocławiu, powzięto rezolucję, w której Landbund domaga się nastawienia polityki zagranicznej Rzeszy na interesy narodowe Niemiec. — Jak to rozumieć, wyjaśnił w swojem wczorajszem przemówieniu wiceprezydent Landbundu Rzeszy hr. Willikens, **mówiąc: „Naród niemiecki musi się zdecydować na powiększenie swoich terenów osadniczych na wschodzie i to bez ulegania liberalnej słabości dla t. zw. ludzkich spraw słowiańskich mieszkańców tych ziem". Centrowa „Schlesische Volksstimme" ostro potępia junkierski wybryk Willkensa. Zjazd jednak przyjął apel przywódcy Landbundu.**

3 MILJARDY DEFICYTU W BUDŻECIE SOWIETÓW.

RYGA, 19. 1. Komisja budżetowa CIK'a ZSSR. opracowała obszerne sprawozdanie o wykonaniu budżetu, z którego wynika, że deficyt budżetowy wynosi ponad trzy miljardy rubli. Komisarjat skarbu projektuje wydanie nowej pożyczki wewnętrznej celem pokrycia niedoboru budżetowego. Sprawa ta ma być rozważana na sesji WCIK'a, rozpoczynającej się jutro.

EPIDEMJA GRYPY w NIEMCZECH

BERLIN, 19. 1. (PAT). Z powodu szerzenia się w Brunświku grypy wśród dzieci, władze poleciły zamknąć na tydzień wszystkie szkoły. W ostatnich dniach zaledwie jedna trzecia ogólnej liczby uczniów uczęszczała do szkół.

Z pism i depesz

NIEPOKÓJ PRASY NIEMIECKIEJ.

Prasa niemiecka zaniepokoiła się nieco odbytą niedawno w stolicy konferencją porozumienia prasowego polsko - czeskiego.

Gazety niemieckie przytaczają wszystkie uchwały, powzięte w Warszawie i złośliwie pocieszają się, że do istotnego porozumienia polsko - czeskiego nie dojdzie z powodu rozbieżności na tle gospodarczem, których się nie da uniknąć.

WIELKI SPISEK KOMUNISTYCZNY.

W stolicy Japonji, Tokjo wykryto szeroko rozgałęziony spisek komunistyczny. Aresztowania nastąpiły jeszcze w październiku ub. roku — ujawniono je dopiero obecnie.

W październiku aresztowano 2 tys. osób, w ciągu zaś całego ub. roku osadzono w więzieniu około 7 tysięcy ludzi.

LOSY AUSTRJI.

Dzienniki angielskie podają, że Francja rozważa sensacyjny plan, tyczący się przyszłości Austrji.

Francja dążyć ma jakoby do tego, aby Austrja stała się republiką neutralną na wzór Szwajcarji, przyczem liga narodów wziąć ma na siebie gwarancję neutralnego statutu Austrji.

Takie rozwiązanie losu Austrji ma położyć kres pomysłom „anschlussowym“, kiełkującym w Niemczech.

BÓJKA W SEJMIE PRUSKIM.

Sejm pruski zainaugurował poświąteczną sesję bijatyką pomiędzy hitlerowcami i komunistami.

Nie obeszło się przytem bez wymysłów i obelg.

B. AMBASADOR POD ZARZUTEM SPRZENIEWIERZENIA.

Ze Stanów Zjednoczonych nadeszła sensacyjna wieść, jakoby b. ambasador amerykański w Polsce, p. John Willys, który niedawno opuścił Warszawę, został oskarżony o sprzeniewierzenie miljona dolarów.

O REFORMĘ USTROJU KAPITALISTYCZNEGO.

B. kanclerz Papen wygłosił sensacyjne przemówienie w Halle, w którem stwierdził, że nadszedł czas do gruntownej reformy systemu kapitalistycznego.

Klasowe fronty przedsiębiorców i związków zawodowych muszą zniknąć.

Według kanclerza Papena nowe państwo zbudować może tylko robotnik niemiecki.

PRZED STYCZNIOWĄ SESJĄ RADY LIGI NARODÓW.

W związku z rozpoczynającą się w poniedziałek styczniową sesją rady ligi narodów i w związku z wznowieniem narad rozbrojeniowych, oczekiwany jest w końcu bieżącego tygodnia wyjazd ministra spraw zagranicznych p. Józefa Becka do Genewy, zależnie od poprawy w stanie jego zdrowia.

Do Genewy wyjeżdżają poza tem szef gabinetu ministra spraw zagranicznych p. Roman Dębicki, oraz naczelnik wydziału organizacyj międzynarodowych p. Tadeusz Gwiazdoski.

SCHWYTANIE PRZEMYTNIKA Z POW. BĘDZIŃSKIEGO.

Ubiegłej nocy funkcjonarjusz posterunku policji w Nakle przytrzymał niejakiego Józefa Sokoła, zamieszkałego w Bobrownikach, pow. Będzin, usiłującego przemycić z Niemiec do Polski większą ilość pomarańczy. Przytrzymanego wraz z przemytem odstawiono do właściwego urzędu celnego.

GIEŁDA.

Warszawa, 19.1.

Dolar St. Zjedn. 8.92
Ruble złote 4.67
Ruble srebrne 1.34

DEWIZY.

Warszawa, 19.1.

Berlin 212.12
Gdańsk 173.35
Belgja 123.70
Holandja 358.75
Kopenhaga 149.30
Londyn 29.90
Nowy Jork 8.92,4
Paryż 34.86
Praga 26.43
Sztokholm 163.00
Szwajcarja 171.95
Włochy 45.72
Czerwońce 1.07.

PASORZYCI IMPORTU.

Międzynarodowi aferzyści zawierają umowy w imieniu Polski.

Na jesieni r. z. w prasie polskiej głośno rozbrzmiewała polemika o rzekomo zamierzone przez rząd zmonopolizowanie importu kawy do Polski.

Gdy my, tutaj w Polsce, staczaliśmy gorące boje na ten temat nie wiedzieliśmy wcale, że sprawę za nas załatwia ktoś inny, że skóra z polskiego niedźwiedzia została już sprzedana... w Brazylji.

Dnia 4-go października 1932 r. w odpowiednim urzędzie brazylijskim została spisana umowa pomiędzy przedstawicielami brazylijskimi rady kawowej z jednej i holenderską firmą „Hagona“ z drugiej, regulująca warunki importu kawy z Brazylji do Polski.

W imieniu brazylijskiej rady narodowej dla kawy (Conselho) umowę podpisali: Marno Roquette Pinto, który po stłumieniu rewolucji, stał się dyktatorem kawowym, gdy jego poprzednik na tem stanowisku Souza Dantos powędrował do więzienia — oraz Oscar Thompson. W imieniu firmy holenderskiej „Hagona“ umowę podpisali pp. Norbert Geyerhadm i J. Friedman. Gwarancję finansową umowy objął „Bance International de Financas“, w którego imieniu podpisał umowę dyrektor M. Gillayn i G. J. Favre.

Siedzibą prawną brazylijskiej rady narodowej dla kawy jest stolica związku brazylijskiego Rio de Janeire, siedzibą holenderskiej firmy „Hagona“ jest Amsterdam, 123 Singal.

Według klauzuli 1-szej umowy zawartej, „Hagona“ zobowiązuje się w terminie najpóźniej 4 miesięcy od dnia podpisania umowy, bez prawa prolongowania tego terminu, utworzyć w Polsce spółkę akcyjną, mającą za jedyny cel import kawy brazylijskiej do Polski i prowadzenie akcji propagandy, potrzebnej dla wzmożenia konsumcji kawy w Polsce.

Klauzula 2-go opiewa, że spółka, zorganizowana w Polsce, będzie miała jako prezesa zawsze osobistość narodowości polskiej ogólnie szanowaną. Tytuł lub nazwa spółki ma zawierać koniecznie wyrazy „kawa“ i „Brazylja“. Okres trwania spółki określa się na 30 lat, kapitał zakładowy spółki będzie wynosił 10 do 20 milj. franków francuskich. Jedno miejsce w zarządzie spółki zagwarantowane jest dla pełnomocnika brazylijskiej rady kawowej. W celach propagandy, spółka założy w Polsce conajmniej 5 probierni kawy, zainstaluje 1500 maszyn do przyrządzania kawy. Przy nabywaniu tych maszyn pierwszeństwo ma mieć przemysł brazylijski. Spółka ma prowadzić intensywną propagandę zapomocą wszelkich środków najnowszych przyjętych w Polsce, jak to — reklamy w dziennikach, artykuły, afisze, reklamy świetlne, premje, filmy itd.

Ze swej strony brazylijska rada kawowa zobowiązuje się subskrybować 45 proc. kapitału akcyjnego; trzymać w wolnym porcie w Gdyni do dyspozycji spółki do 150.000 worków kawy. Pierwszeństwo w transportach kawy na „Lloyd Brazylijski“.

Brazylijska rada kawowa przyznaje spółce 30 proc. bonifikacji od wartości kawy, dostarczonej spółzywom w Polsce. Trzecia część tej bonifikacji przeznaczona będzie wyłącznie na opłacenie ogólnych kosztów propagandy, trzecia część będzie rozdzielona jako premje pomiędzy kupców w Polsce, sprzedających kawę brazylijską, pozostała trzecia część bonifikaty będzie należeć do spółki, jako jej zysk.

Tak więc, skóra z niedźwiedzia polskiego t. j. z importu kawy brazylijskiej do Polski została nietylko sprzedana, ale i dokładnie podzielona.

Cała ta sprawa, już na pierwszy rzut oka, nawet dla osób niewtajemniczonych w zakulisowe stosunki brazylijskie i międzynarodowe afery kawowe, budzi nieufność i podejrzenia. Uderza np. że pod umową dwukrotnie figuruje podpis „holendra“ J. Friedmana: raz jako przedstawiciela firmy „Hagona“, drugi raz jako „gwaranta“. Wypada tedy, że p. J. Friedman nie znalazł lepszej za siebie gwarancji wobec władz brazylijskich, jak... samego siebie.

Brazylijskie sfery kupieckie potraktowały umowę pomiędzy „Hagoną“ i p. Pinto jako „aferę“, nie orjentując się w tem, że rząd polski nie ma w tej sprawie nic do czynienia, przeciwnie, musi widzieć w tem samowolne wtrącanie się obcych czynników w polskie sprawy gospodarcze.

P. Jan Friedman, główny macher w tej sprawie ze strony firmy „Hagona“, powoływał się wobec władz brazylijskich na gorący list polecający p. Barrosa Pimentala, akredytowanego przy rządzie polskim posła brazylijskiego. Ale p. Pimental niema chyba pretensji do reprezentowania... rządu polskiego.

Jako gwarant finansowy w całej tej sprawie występuje, Banco Internacional de Francas“, o którym głośno mówi się w Brazylji, że jego dyrektorzy kilkakrotnie urządzali plajty, które naraziły ich klientelę na kolosalne straty.

Ale, mniejsza o „Hagonę“ p. Friedmana i jego gwarantów.

Uderzającem w tej aferze jest brutalne i bezceremonjalne rozporządzenie się rynkiem polskim, bez wiedzy rządu polskiego i wszelkich zainteresowanych w tej sprawie czynników polskich.

Macherzy międzynarodowi, którzy samowolnie rozporządzają się polskim rynkiem kawowym pomylili się w swych rachubach. Polska jest państwem europejskiem, a nie środkowo-afrykańskiem, to też zamysły kondotjerów kawowych muszą spełznąć na niczem.

Dzeta.

Po generalnej czystce

w partji komunistycznej.

W październiku ub. roku stwierdzono, że opozycjoniści komunistyczni nadal rozwijają swą działalność. Dlatego zwolennicy Stalina postanowili przeprowadzić generalną czystkę w partji komunistycznej. Do czyszczenia partji przystąpiono natychmiast, a procedura ta przybrała znaczne rozmiary.

W związku z wypadkami w Kubaniu i na Kaukazie, gdzie znaczną ilość komunistów obwiniono o sprzyjanie żywiołom kułackim, czystka w tych rejonach przybrała charakter postępowania karnego. W niektórych komitetach i komórkach wykluczone z partji aż 30 proc. członków, a część wykluczonych zesłano na północ.

Końcowe słowa mowy Stalina, wygłoszonej na początku stycznia w Moskwie dowodzą, że walka partyjna w związku sowietów zaostrzyła się i że Stalin i jego zwolennicy zdecydowani są radykalnie wytępić swych przeciwników.

Rok bieżący upływa pod znakiem czystki. Ale już przed ogłoszeniem czystki dokonano licznych aresztowań wśród wybitnych komunistów, którzy przedtem zajmowali odpowiedzialne stanowiska. Aresztowany został były komisarz dla spraw wewnętrznych RSFSR. Tolmaczew, były komisarz rolnictwa A. Smirnow, członek centralnego komitetu Ejsmont i inni. Komunistom zarzuca się, że stworzyli „trójkę“, która postawiła sobie za zadanie walczyć ze Stalinem. O istnieniu „trójki“ wiedzieli Rykow i Tomskij. Oprócz grupy Ejsmont — Smirnow - Tolmaczew ujawniono jeszcze drugą grupę Niemezenko — Ginzburg, która również obwiniona jest o występowanie przeciwko Stalinowi.

Ejsmontowi i Tolmaczewowi zarzuca się oprócz tego, że werbowali swych zwolenników wśród żywiołów kontrewolucyjnych. Grupa ta rzekomo dążyła do tego, aby porzucona była polityka industrjalizacyjna i aby przywrócone zostały kapitalistyczne metody w życiu gospodarczem.

Arcybiskup Kowalski rezygnuje

z rewizji procesu sądowego.

Przywódca marjawitów, „arcybiskup“ Kowalski — jak donosi organ jego klasztoru „Głos Prawdy“, wycofuje się z akcji o rewizję procesu płockiego.

Uznano widocznie, że argumenty są zbyt słabe dla osiągnięcia pełnej rehabilitacji.

Argumenty te grupowano ostatnio bardzo intensywnie. Między innemi ogłoszono drukiem oświadczenia świadków z procesu „mandolinistek“ Tomesówny, Prochówny i Osinówny, z których wynika, że cofają one swe zeznania, złożone w procesie, jako „wymuszone przez Zarębskiego“.

Osinówna wraz z matką już zaprotestowała przeciw tej rewelacji arcybiskupa Kowalskiego, podsuniętej mu przez dr. Zimmermana, b. właściciela biura próśb i podań i postanowiły pociągnąć Kowalskiego do odpowiedzialności sądowej za wyrazy obelżywe, użyte w stosunku do Osinówny („nałożnica Zarębskiego“).

Dwie inne „mandolinistki“ Tomesówna i Prochówna wróciły do klasztoru z nędzy. Ta ostatnia długo zabiegała o posadę, prosiła o poparcie znajomych księży katolickich, a gdy posady nie otrzymała, zwróciła się „ze skruchą“ do klasztoru.

Nie jest to jednak widocznie skrucha tak szczera, skoro „arcybiskup“ Kowalski boi się ujawnić ją w sądzie.

Akademja w Sosnowcu w 70 rocznicę powstania styczniowego

Związek legjonistów i koło grodzkie BBWR. w Sosnowcu z racji 70 rocznicy powstania styczniowego urządzają uroczystą akademję w kinie „Zagłębie“, w niedzielę o godz. 11 rano. Wstęp bezpłatny.

Wszystkie organizacje proszone są o zgłaszanie się po bilety do Kuźnicy (Warszawska 22) od godz. 9-ej do 12 w południe

POD OBUCHEM KRYZYSU
LOS INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ
POGARSZA SIĘ Z DNIA NA DZIEŃ.

Wszystkie prawie zakłady ubezpieczeń pracowników znalazły się w nader ciężkim położeniu. Bezrobocie skutkiem pogłębiającego się kryzysu wzrasta, ilość ubezpieczonych, płacących składki, jak i warsztatów pracy, gwałtownie spada, wzrosła natomiast niepomiernie ilość osób, uprawnionych do pomocy, którą obowiązane są dawać w myśl odnośnych statutów zakłady ubezpieczeń, a której, niestety, dać nie są w stanie.

Zakłady te są w tem trudniejszem położeniu, że właściwie nie mogą określić ściśle ani liczby dokładnej osób, uprawnionych do pomocy, ani funduszów, na ten cel potrzebnych, ani przypuszczalnych wpływów, na które liczyć mogą, ani zwłaszcza tych funduszów, **któremi wprawdzie zakłady rozporządzają, a które jednak upłynnione w danej chwili być nie mogą.**

Jeżeli weźmiemy pod uwagę jeden odcinek klęski bezrobocia, mianowicie pracowników umysłowych, okaże się, że jest to może najbardzie dotknięty przez kryzys odłam pracujących. Dokładna liczba wyrzucanych poza nawias pracy inteligentów w chwili obecnej niestety nie może być określona nawet w przybliżeniu, gdyż nie posiadamy w tej mierze zasługującej na zaufanie cyfr. **Główny urząd statystyczny podaje na rok 1929 całą ilość pracowników umysłowych na 235 tys., w r. 1930 — na 288 tys., a w r. 1931 na 282,3 tys. Ta ostatnia cyfra niewątpliwie ścisła nie jest, nie wiadomo bowiem dlaczego miałaby się zmniejszyć, skoro sam przyrost naturalny powinien wpłynąć na jej zwiększenie.**

W każdym razie można śmiało przyjąć, że liczba inteligentów, żyjących z pracy rąk własnych, przekracza w chwili obecnej cyfrę 300 tysięcy. Z liczby tej na woj. centralne przypada 45,1 proc. ogólnej ich ilości, na wschodnie 7,3 proc., na poznańskie i pomorskie — 18,3 proc, na śląskie — 13,4 i na południowe 15,9 proc.

Kobiety w ogólnej masie pracowników umysłowych stanowią 29,1 proc., w poszczególnych wszakże dzielnicach odsetek ten waha się w dość dużych granicach, tak np. w woj. centralnych kobiety stanowią 29 proc. wśród inteligencji pracującej zarobkowo, we wschodnich — 26 proc., w poznańskiem i pomorskiem — 36 proc., w śląskiem — 22 proc. i w południowych—29 proc.

Jeszcze trudniej jest ustalić dokładną liczbę bezrobotnych pracowników umysłowych. Dane głównego urzędu statystycznego podają tę liczbę na mniej więcej 7 proc. ogólnej ich ilości, ale niestety jest to tylko odsetek pobierających zasiłki z Z. U. P. U. w stosunku do ubezpieczonych. Gdyby to była cyfra ścisła, to bezrobotnych inteligentów mielibyśmy tylko 21 tys. **Tymczasem urzędy pośrednictwa pracy już w kwietniu r. ub. zarejestrowały ich 48.692, a więc przeszło dwa razy więcej, aniżeli to wypada z danych Z. U. P. U.** Jeżeli dodać, że do obliczenia tego nie wchodzą młodociani poniżej 16 lat, ani starsi ponad 65 lat w chwili objęcia zatrudnienia, jak również wszyscy zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia, jak wreszcie i to, że nie wszyscy pozbawieni pracy są zarejestrowani, to stwierdzimy, że liczba pracowników umysłowych, **pozostających bez zajęcia, przekracza prawdopodobnie cyfrę 60 tysięcy, co stanowi** 20 proc. ogólnej ich ilości. Bezrobocie wśród inteligencji w poszczególnych dzielnicach również waha się w dużych granicach, wynosząc w woj. centralnych 16,8 proc., we wschodnich — 10,3, w południowych, w poznańskiem i pomorskiem — 8,1 proc. i na Śląsku — 30,0 proc. ogółu pracowników umysłowych. Ponieważ bezrobocie w ciągu ostatnich miesięcy znacznie się wzmogło a o pracę w dzisiejszych warunkach bardzo trudno, trudniej niż w innych dziedzinach, dochodzimy do wniosku że położenie inteligencji pracującej jest nad wyraz ciężkie.

Nadmienić również należy, że oprócz pracujących zawodowo samodzielnie należy uwzględnić jeszcze ich rodziny. Wśród pracowników fizycznych na jednego przypada dwóch członków rodziny, biorąc zaś pod uwagę to, że inteligent utrzymuje 1,5 osoby, a 60 tys. inteligentów ogółem 90 tys. osób, okaże się, **że bezrobocie wśród inteligencji dotknęło w sumie około 150 tys. osób.**

Tak się przedstawia klęska, którą musiała wziąć na swe barki inteligencja pracująca. A przecież należy uwzględnić również redukcję uposażeń tych, co jeszcze pracują i zarabiają, a wiadomo, że redukcje te dotknęły inteligencję w stopniu większym, aniżeli nawet pracowników fizycznych.

Pracownik umysłowy jedyną deskę ratunku w warunkach dzisiejszych widział w pomocy Z. U. P. U. Okazuje się, że i tutaj pomoc będzie nader problematyczna, a w każdym razie nader mała. **Gospodarka zakładów ubezpieczeniowych była prowadzona w ten sposób, że znaczna część zgromadzonych funduszów nie może być uruchomiona.** Według urzędowych danych z 602.598 tys. zł. 463.760 tys. zł. t. j. 77,0 proc. ulokowano na długi termin, i tylko 138.838 tys., t. j. 23 proc. — na krótki. Z lokat długoterminowych 27,7 proc. umieszczano w nieruchomościach, 22,0 proc. — w pożyczkach hipotecznych, 46,6 proc. w papierach wartościowych i 3,7 proc. w innych pożyczkach. Bez dużej straty sum tych wycofać niepodobna, a pieniądze ulokowane w nieruchomościach nie dają zapewne nawet odsetków.

Z. K.

Ucieczka sekwestratora skarbowego.

Ministerjum skarbu ostrzega przed sekwestratorem urzędu skarbowego **w Pińczowie Janem Kosterskim, który samowolnie opuścił służbę i wyjechał w niewiadomym kierunku, zabierając ze sobą kwitarjusz z kwitami oznaczonemi S. C. od Nr. 702001 do Nr. 702100.**

Z życia Z. Z. Z.
Zagłębia Dąbrowskiego.

Mamy znów do zanotowania cały szereg przejawów ożywionego ruchu organizacyjnego Z. Z. Z. w Zagłębiu Dąbrowskiem. Szczególnie żywą działalność przejawia młodzież, organizująca się w kołach młodzieży Z. Z. Z.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt zorganizowania takiego koła **w Modrzejowie.** W dniu 14 bm. odbyła się w Modrzejowie uroczystość opłatka, który zainaugurował działalność tamtejszego koła młodzieży. Przy skromnie zastawionych stołach zasiadło ponad 60 osób młodzieży i przedstawicieli Z. Z. Z. Zagaił tę piękną uroczystość prezes miejscowy p. **Jagodziński,** który w prostych i serdecznych słowach zobrałował sytuację świata pracy i życzył zebranym, aby zapoczątkowała ona gromadzenie się, ciągle dotąd rozbijanych robotników, pod sztandarami ZZZ., które zapewnia masom robotniczym zrealizowanie ich postulatów.

Zkolei dłuższe przemówienie wygłosił **prof. Nawrocki.**

Krótkie, ale piękne przemówienie wygłosił w dalszym ciągu kierownik szkoły **Kurbiel i p. Hauze,** następnie przedstawiciel koła z Niemiec oraz gospodarze uroczystości.

Wśród śpiewu kolend łamano się opłatkiem, życząc sobie wzajemnie powodzenia w prowadzeniu pracy nad ugruntowaniem nowego typu organizacji robotniczej i działacza społecznego w tejże organizacji.

Równocześnie i na innych terenach życia młodzieży ZZZ. odbyło się w ostatnich dniach szereg imprez świadczących o żywotności kół. Między innemi **koło z Klimontowa** wystawiło w Klimontowie sztukę pod tytułem „Gdzie djabeł nie może". Wesoła i dobrze zagrana komedja ściągnęła liczną publiczność, gorąco oklaskującą młodych wykonawców.

Ten sam zespół odegrał powyższą komedję **w Modrzejowie** również serdecznie i gorąco przyjmowany.

Koło młodzieży **z Niemiec,** które wciąż odtąd przoduje w pracy młodzieży odegrało na Niemcach sztukę pod tytułem **„Montwil".** Zarówno wzruszająca treść sztuki, jak i doskonała gra amatorów wywołała burzę oklasków.

Ożywiona działalność wyżej wymienionych kół poruszyła młodzież w wielu innych ośrodkach Zagłębia. **W Milowicach** odbyło się zebranie organizacyjne młodzieży przy ZZZ. Na zaniedbanym dotąd odcinku frontu robotniczego, tego rodzaju inicjatywa spotkała się ze zrozumieniem wśród tamtejszej młodzieży i starszego pokolenia.

Szczególnie gorąco przyjęli zebrani referat sekretarza okręgowego **A. Czekaja.** Takie same koła organizują się **w Czeladzi, Strzemieszycach, Grodźcu i Sosnowcu.**

Jeśli chodzi o pracę w kołach ZZZ. starszego społeczństwa, zanotować należy, iż w ostatnich dniach odbyły się zebrania: **w Czeladzi,** gdzie wybrano nowy zarząd w skład, którego weszli: **Sroka Jan, jako prezes, zastępca Malec Antoni, sekretarz Nowakowski Franciszek, skarbnik Adamus Stanisław; członkowie zarządu: Kołodziej Antoni i Łyko Andrzej.**

Takie samo zebranie odbyło się w **Grodźcu,** do zarządu weszli: **Dróżdż Władysław, prezes, Gliński Wojciech zastępca, sekretarz Piechnor Teofil, skarbnik Walenty Gąszczak, członkowie zarządu: Machajski Antoni, Piekoszewski Antoni, Ciapała Stanisław, Papoń Stanisław.**

W kole w **Milowicach** do zarządu weszli: **prezes Masłowski Bronisław, zastępca Konopka, sekretarz Łęgowik Roman, skarbnik Kalabisski L.; członkowie zarządu: Ocipiński, L epianka, Łęgowik Ignacy.**

Zaznaczyć należy, iż we wszystkich kołach środowiskowych Z. Z. Z. w najbliższych dniach odbędą się zebrania, celem wyboru nowego zarządu i dokonania inspekcji oraz przedyskutowania programu pracy na nowy okres.

KASZEL CHRYPKĘ DUSZNOŚĆ BÓLE GARDŁA
uśuwają PASTYLKI BELGIJSKIE
APTEKA MRA GĄSECKIEGO W WARSZAWIE, UL. FRETA 18.
Sprzedają apteki i składy apteczne.

KRONIKA

KALENDARZYK

Styczeń 20 Piątek

Dziś: Fabjana
Jutro Agnieszki
Wschód słońca: 7.37
Zachód słońca: 413.

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 20 stycznia.

Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Chwilka lotnicza. 15.30. Chwilka morska i kolonjalna. 15.35. Angielski. 15.50. Płyty.. 16.25. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Koncert ork. dętej. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.50. Kom. dla narciarzy z Krakowa. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Przegląd roln. 19.30. Feljeton p. t. Wszystko to już było. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warszawskiej. 22.40. Wiad. sport. 22.45. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA

Sobota, 21 stycznia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.10. Urz. kom. PIM. 13.15. Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Wiad. wojsk. i strzeleckie. 15.35. Słuchowisko ze Lwowa. 16.00. Płyty. 16.40. Odczyt. 17.00. Koncert symf. 17.40. Odczyt z Krakowa. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. „Książka rolnicza". 19.30. „Na widnokręgu". 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Muzyka lekka. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.45. Feljeton. 22.00. Utwory Chopina. 23.00. Urz. kom. PIM. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE

Piątek, 20 stycznia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. i kom. meteor. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gosp. 13.20. Kom. meteor. z Warsz. 15.10. Tr. z Warsz. 15.35. Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 15.50. Intermezzo muz. 16.25. Przegląd wyd. perj. z Warsz. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Kolendy. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka z Warsz. 18.50. Kom. dla narciarzy z Krakowa. 19.00. „Muzyka a dzieci i dzieci w muzyce". 19.15. Rozmaitości 19.25. Kom. sport. 19.30. Tr. z Warsz. 22.50. Program na dz. nast. 22.55. Kom. meteor. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w piątek — recital fortepianowy utalentowanego wirtuoza Władysława Szpilmana, który zaprezentuje się w swem rodzinnem mieście, jako odtwórca najcelniejszych utworów mistrzów Chopina, Beethovena, Liszta oraz własnych kompozycyj. Początek o godz. 8.30 wiecz. Ceny miejsc od 90 gr. do 3.59 zł. łącznie z dopłatami. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski.

W sobotę premjera doskonałej komedji w 4 aktach Ludwika Verneuila pt. **„Radość kochania".** Do głównej roli Iorrah, dyrekcja teatru pozyskała znakomitą artystkę p. **Janinę Piaskowską,** której występy na scenach warszawskich, krakowskich i poznańskich cieszyły się olbrzymiem powodzeniem. Subtelna i pełna wdzięku artystka, oprócz koncertowej gry, da możność oglądania efektownych toalet i nieprzeciętnej urody. Występ p. Piaskowskiej wywołał duże zainteresowanie wśród melomanów Zagłębia. Przedsprzedaż biletów w cenie od 90 gr. do 3.59 zł. w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 maja 8.

TEATR NA NIEMCACH.

Dziś w piątek, dnia 20 bm. o godz. 8.15 wiecz. w sali klubu artyści teatru sosnowieckiego odegrają przezabawną krotochwilę w 3 aktach Wł. Jastrzębiec - Zalewskiego pt. **„Nowa arystokracja".** W popisowej roli Andrzeja Kulbasa ujrzymy p. Bolesława Orlińskiego. Doskonała gra wszystkich wykonawców oraz humor i kapitalne sytuacje, bawią widza i rozśmieszają do łez. Ceny miejsc od 90 gr. do 3.39 zł.

Z KIELC.

(k) **Ze stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan.** W niedzielę, dn. 29 bm., o godz. 4 popoł., w lokalu stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan, przy ul. Orlej nr. 4, odbędzie się doroczne walne zebranie członków stowarzyszenia.

Porządek dzienny między innemi przewiduje: wybór nowego zarządu oraz uchwalenie budżetu na rok 1933.

(k) **Osobiste.** Kierownikiem państwowego urzędu pośrednictwa pracy mianowany został p. Władysław Gumiński, który w tych dniach przybył do Kielc i objął urzędowanie.

(k) **Akademja ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego.** 8-ma drużyna harcerska przy gimnazjum im. św. St. Kostki w Kielcach urządza w niedzielę dn. 22 bm. o godzinie 5-ej popołudniu w gmachu szkolnym uroczystą akademję dla uczczenia 70-letniej rocznicy powstania styczniowego.

Na uroczystość tę złożą się: odczyt o powstaniu styczniowem, część koncertowa, melodeklamacje, deklamacje, oraz sztuka sceniczna pt. „Stary mundur".

Na uroczystości tej harcerze będą bardzo mile widziani, oprócz młodzieży i starsze społeczeństwo.

(k) **Ślizgawka K. P. W.** Kolejowe przysposobienie wojskowe urządziło przy ul. Solnej w Kielcach I-szy sztuczny tor łyżwiarski, dający możność uprawiania szerszym rzeszom społeczeństwa tak miłego i zdrowego sportu.

Brak przerębli i nigdy nie grożąca załamaniem się tafla lodu stwarza całkowite bezpieczeństwo dla ślizgających się. Poza tem w każdą niedzielę i święto uprzyjemniać będzie pobyt na placu sportowym K. P. W. orkiestra kolejowego przysposobienia wojskowego.

(k) **Opłatek w związku strzeleckim.** Oddziały męski i żeński zw. strzeleckiego w Kielcach zorganizowały tradycyjny opłatek, który zgromadził wielu gości i sympatyków związku.

Po złożeniu sobie wzajemnych życzeń i spożyciu skromnej kolacji, strzelczynie i strzelcy odśpiewali przy płonącej choince szereg kolend. Po uroczystości puszczono się w tany, do których przygrywała własna orkiestra.

W miłym nastroju i z dobrem wrażeniem opuszczono pięknie udekorowaną świetlicę zw. strzeleckiego o godz. 12 w nocy.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak" — Król bulwarów.

Z SOSNOWCA.

(s) **Kurs robotniczy w Sosnowcu.** Kierownictwo kursów robotniczych społeczno - oświatowych podaje do wiadomości słuchaczom kursu, że urządzenie opłatka zostaje odłożone na 29 bm.

(s) **Zarząd grupy miejscowej powstańców śląskich** zawiadamia o rocznem zebraniu ogólnem, mającem się odbyć w dniu 22 bm. w niedzielę o godzinie 10-ej rano w lokalu własnym przy ul. Wawel nr. 1 (państwowe męskie seminarjum nauczycielskie).

(s) **„Inteligencja małp człekokształtnych".** Prof. Witold Wyspiański, prezes tow. im. Kopernika w Sosnowcu, wygłosi odczyt na powyższy temat w sali związku naucz. polsk. (Deblińska 13, parter) w niedzielę, dnia 22 bm. o godzinie 11-ej.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości bezpłatny.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Posiedzenie rady przybocznej w Czeladzi.

Budżet miasta, rzeźni i wodociągów.

W ub. środę odbyło się posiedzenie rady przybocznej w Czeladzi. W posiedzeniu wziął udział inspektor samorządowy p. Kuśmierek. Na wstępie posiedzenia komisarz miasta oświadczył, że nieusprawiedliwia nieobecności 3-ch radnych: J. Lorka, Wł. Kowalskiego i T. Tierlinga, gdyż uprzednio nie wnieśli żadnego usprawiedliwienia. — Zkolei odczytano protokuł z ostatniego posiedzenia oraz sprawozdanie z działalności kier. tymczasowego zarządu miasta.

Czeladź otrzymała nową ulicę którą nazwano ul. śp. prez. Narutowicza. — Ciągnie się ona od ul. Mysłowickiej do Nowopogońskiej. Wniosek przemianowania jednej z ulic, na ulicę Żwirki i Wigury odłożono do czasu wybudowania nowej ulicy. Chodzi tu właśnie o zaoszczędzenie miastu kosztów, przy zmianie numerów domowych. — Gorącą dyskusję wywołał przedstawiony budżet wodociągów miejskich na rok 1933-34, opracowany ściśle według obliczeń ogólnego zużycia wody przez miasto.

Budżet po stronie rozchodów i przychodów zamyka się sumą 40.718 zł. (W roku b. 1932-33 wynosił 43.722 zł.). Wysokość opłat jednak zakwestjonował radny Gawron, domagając się ich obniżki. Jako argument wysunął mniejsze zużycie wody, które waha się obecnie w granicach od 800 — 900 m. sześc. na dobę oraz pogarszające się położenie materjalne mieszkańców.

Komisarz Piwowar, wziąwszy pod uwagę wywody radnego G., zgodził się poddać ponownej rewizji opłaty wodne za pół roku, oczywiście po zebraniu ściślejszych danych statystycznych, które w tym wypadku będą miały decydujące znaczenie.

Przy omawianiu preliminarza budżetowego rzeźni miejskiej wyłoniła się kwestja rozbudowy rzeźni. Magistrat projektuje rozbudowę i przeprowadzenie inwestycyj w przeciągu trzech lat, przyczem koszt oblicza się na 15 tys. zł. O budowie nowej rzeźni według najnowszych wymogów techniki narazie niema mowy. Miasto jest za biedne. Nim przystąpi się do rozbudowy rzeźni, magistrat przeprowadzi pertraktacje z miejscowymi rzeźnikami, jak również ze związkiem właścicieli gruntów, z którymi uzgodni się projekt rozbudowy. W związku z protestami rzeźników, co do wysokości opłat od uboju i oględzin lekarskich, magistrat przyrzekł opłaty poddać również ponownej rewizji.

Rada przyboczna preliminarz rzeźni miejskiej zaopinjowała przychylnie. — Po stronie rozchodów i przychodów zamyka się sumą 30 tys. zł. Przed rozpatrzeniem budżetu miasta na rok 1933-34, uchwalono 15 proc. dodatek komunalny do uposażeń służbowych pracowników miejskich oraz ustalono wysokość opłat administracyjnych.

Cały szereg opłat znacznie podwyższono. Przedstawiają się one następująco: za zaświadczenia majątkowe płacić się będzie od 3 — 15 zł. (dotychczas 3 zł.), wyciąg z tabeli gruntów od 3 — 5 zł., za sporządzenie aktu ślubu zaraz po zawarciu związku małżeńskiego 10 zł., znacznie później 20 zł. Opłatę za sporządzenie aktu zgonu i urodzenia zmniejszono.

W dalszym ciągu rozpatrywano budżet miasta, który jest mniejszy od obecnego budżetu o 64 tys. zł. Wynosi on 371.143 zł. Ostatnią sprawą była kwestja zaopinjownia wartości szacunkowej budynku ochotniczej straży ogniowej i placu pod strażnicą.

Wartość obliczoną przez specjalną komisję w wysokości 357 tys. zł. rada zaakceptowała. Ma to związek z zabezpieczeniem wkładów miasta włożonych w budynek straży. Udział miasta wynosi około 180 tys. zł.

Zajścia we wsi pod Pilicą na tle egzekucji.

POLICJA ROZPROSZYŁA TŁUM I ARESZTOWAŁA PROWODYRÓW.

W ub. środę, w czasie spełniania swej czynności egzekucyjnej u jednego z mieszkańców w Dobrej, gm. Pilica, egzekutor urzędu skarbowego w Olkuszu, p. Michał Tylec, oraz asystujący mu posterunkowy zostali obrzuceni gradem obelg i groźbami.

Wkrótce zebrał się tłum ludzi i uniemożliwił zajęcie. Egzekutor zażądał posiłków z posterunku Pilica. Przybyło 5 posterunkowych, lecz i ci spotkali się z oporem ze strony mieszkańców, którzy rzucili się na posterunkowych. Posterunkowy Gzela z posterunku Pilica został silnie uderzony kamieniem w głowę, inni doznali lekkich uszkodzeń ciała od kamieni.

Dzięki taktowi i zimnej krwi komendanta posterunku Pilica, nie użyto broni.

Opornych rozproszono po wezwaniu pomocy z posterunku Ogrodzeniec. Podżegaczy i głównych sprawców oporu aresztowano. Są to znani awanturnicy i karani sądownie za różne przestępstwa, mieszkańcy Dobrej: **Piotr i Józef bracia Ptakowie, oraz Stanisław Cień.** Inni sprawcy na widok zwiększonej liczby policji zbiegli, lecz są poszukiwani.

ADWOKAT
Dr. Henryk Rosshändler
przeniósł swą **kancelarję** z Bielska **do Katowic** ul. 3 maja 32. Tel. 12-80

„ŻYCIE GOSPODARCZE POLSKI".

W opracowaniu biura ekonomicznego prezesa rady ministrów nakładem Polskiej Agencji Telegraficznej wydane zostało drukiem w formacie książkowym „Życie gospodarcze Polski w wykresach (rok 1926 — 1931). Do nabycia w oddziale P. A. T. w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej 11, tel. 11-99.

Z BĘDZINA.

(b) **Aresztowanie przemytnika w Będzinie.** Posterunek straży granicznej zatrzymał Joska Majera, mieszkańca Staszowa, przy którym znaleziono 400 kg. rodzynków i kilkadziesiąt pomarańczy, pochodzących z przemytu.

Majer, przyciśnięty do muru, zeznał, że towar ten nabył u niejakiego Bredyna, zam. przy ul. Podwale w Będzinie. Po takiem oświadczeniu policja udała się do mieszkania Bredyna, lecz go już nie zastała. Bredyn przeczuwając prawdopodobnie, co czeka go, ulotnił się w niewiadomym kierunku.

OPŁATEK ZW. STRZELECKIEGO W BĘDZINIE.

W sali klubu urzędników komunalnych w Będzinie odbył się opłatek dla członków miejscowego oddziału zw. strzeleckiego i zaproszonych gości, przy udziale 86 osób.

Poza gronem strzelców i strzelczyń byli obecni: kom. powiatowy zw. strzeleckiego por. Z. Nowara, kom. m. Będzina inż. Br. Rzeczkowski, kap. Orłowski, dr. Branicki, doktorostwo Kosibowiczowie, dokt. Br. Jarzębowscy, dr. Bartnik, p. Kucówna i przedstawiciele oddziału zw. strzeleckiego w Łagiszy.

Po złożeniu życzeń przez prezesa oddziału inż. L. Kamińskiego i wspólnem łamaniu się opłatkiem przemawiał kom. Nowara, życząc oddziałowi związku wydatnych rezultatów w pracy dla Polski. Następnie przemawiali: dr. Bartnik w imieniu zw. legjonistów w Będzinie, komisarz miasta inż. Br. Rzeczkowski i kap. Orłowski w im. armji czynnej.

Dalszą częścią uroczystości były kolendy i śpiew piosenek legjonowych i strzeleckich z towarzyszeniem orkiestry.

Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna, w czasie której w miłym i serdecznym nastroju bawiono się do późnej nocy.

Z CZELADZI.

(c) **Pogrzeb śp. post. Rączego.** Wczoraj popołudniu w Czeladzi odbył się pogrzeb post. E. Rączego ze szkoły policyjnej na Piaskach, który zmarł śmiercią samobójczą.

W kondukcie pogrzebowym wzięła udział rodzina zmarłego, oficerowie szkoły pol. z kom. Dańczukiem na czele, koledzy ze szkoły oraz tłumy publiczności.

Stanisław Andrzej Steeman.

Noc się zaczyna...

Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.

23.

Zamilkł, przechylił głowę i rzekł nagle, wpatrując się w zastępcę prokuratora:

— Ci dwaj ludzie — mówił wolno — pili owej tragicznej nocy...

— Przypuszcza pan zatem... — zaczął Brame.

— Nie — odparł Plante. — Alkoholem, którym się raczyli — poziom napoju w butelkach jest tego dowodem — nie mogli się upić. Kieliszki były puste, ale oddałem je do analizy.

W tej chwili zastukano do drzwi.

— Proszę — rzekł pan Plante.

— Dzieńdobry, Malaise. Wraca pan od Aboodyego?

Amadeusz Malaise postąpił parę kroków, trzymając kapelusz w ręce. Wydawał się przejęty. Przysunął sobie krzesło i usiadł.

— Tak — rzekł zmienionym głosem, w którym brzmiało coś jakby wstręt. — Wracam stamtąd.

— Widział pan żonę zabitego?

— Nie — odparł Malaise.

— Jakto? — zdziwił się pan Plante. — Widocznie wyszła, albo może nie chciała pana przyjąć? A może była już powiadomiona?

— Niema jej — rzekł inspektor i dorzucił, nie patrząc na sędziego: Niema jej od wczoraj.

— Od wczoraj!? — zawołał pan Plante. — Czyżby wyjechała?

— Nie wiem — odparł Malaise. — Nikt nie wie.

Podniósł głowę:

— Jednem słowem znikła.

Plante spojrzał na Bramea i rzekł:

— Cóż znowu, Malaise... Nie jest pan nowicjuszem. Przypuszczam, że badał pan służbę?

— Tak. Nic nie wiedzą.

— Jakto, nic nie wiedzą?

— Wczoraj wieczorem, kilka minut po dziewiątej, przed willą pana Aboody zatrzymał się samochód. Widocznie pani Aboody czatowała na przybycie tego auta, gdyż zeszła momentalnie ze swej sypialni. Pokojówka spotkała ją w przedpokoju. Zarzuciła na siebie płaszcz, ale nie wzięła kapelusza... „Wrócę zapewno późno — rzekła — tylko nie budź mnie jutro rano przed dziesiątą". Pokojówka odprowadziła ją aż na ulicę. Utrzymuje, że nigdy przedtem nie widziała tego auta i nie poznała szofera. Jak tylko pani Aboody wsiadła, samochód ruszył z miejsca. Dziś rano o dziesiątej pokojówka weszła do sypialni swej pani. Rolety nie były spuszczone, światło zalewało pokój, łóżko było nietknięte. Nie mogłem się dowiedzieć niczego więcej. Cała służba jest wytrącona z równowagi „tragiczną śmiercią pana" i „zniknięciem pani".

— Ho! ho! — rzekł sędzia śledczy. — To nam oświetla fakty z innej strony... lub raczej dziwnie je zaciemnia. Czyż nie wspominał pan przed chwilą, panie Brame, o szantażu?

— Tak — rzekł Brame — ale...

— Ale nie przypuszcza pan nic podobnego, prawda? Szantaż, albo dramat miłosny?

Zwrócił się do inspektora:

— Malaise, musimy odnaleźć panią Aboody.

— Tak — zgodził się Malaise.

— Worobiejczyk był pana przyjacielem. Liczę że się pan gorąco zajmie tą sprawą... goręcej, niż ktokolwiek inny.

Amadeusz Malaise nie lubił wielkich słów.

— Obiecałem Wincześławowi — mówił — że jeśli się to źle skończy... Obiecałem już, że go pomszczę!

Sędzia śledczy nie miał czasu odpowiedzieć swemu podwładnemu, gdyż w chwili gdy ten kończył mówić, otworzyły się drzwi i wszedł pośpiesznie Walter. Podobnie jak Malaise przed chwilą, wydawał się poruszony, ale jego poruszenie objawiało się zupełnie inaczej: gorączkowemi ruchami i zdumieniem rozlanem po twarzy.

— No, cóż? — spytał surowo Plante.

— Wracam od Stevea Alcana — odparł Walter.

— No i co? powtórzył sędzia śledczy.

— Niema go w domu. Znikł, panie sędzio.

— Znikł? — zawołał pan Plante. — Cóż to wszyscy znikają? Jakaś epidemja, czy co? I zapewne wczorej wieczorem?

— Tak jest, panie sędzio. A raczej wczoraj po południu. Ale ponieważ pan Alcan był tutaj o tej porze, znaczy to, że znikł wieczorem.

— Któż to panu powiedział?

— Jego gospodyni, panie sędzio. Pan Alcan mieszkał w pensjonacie. Był wczoraj na obiedzie. Do tego czasu się nie zjawił.

d. c. n.

ZEBRANIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W ZAGŁĘBIU.

W dniu 22-go b.m. w lokalu „Kuźnicy“ w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22, odbędą się zebrania członków zarządów oddziałów w celu omówienia wytycznych prac, sytuacji w terenie i zaszłych zmian w nowym statucie. Zebrania te zostały wyznaczone w następujących godzinach: 10-ta rano dla referentów wychowania obywatelskiego i skarbników, 13-ta członków zarządu i komendy powiatu, 14-ta prezesów, komendantów i komendantek oddziałowych.

W obradach wezmą udział przedstawiciele podokręgu śląskiego w Katowicach, którzy jednocześnie przeprowadzą lustrację działalności zarządu i komendy powiatu. Ponadto wysłano zaproszenia do szeregu działaczy społecznych, a przedewszystkiem w dziedzinie prac kulturalno - oświatowych.

W związku z tem wzywamy zainteresowanych członków zarządów ze wszystkich oddziałów powiatu będzińskiego o punktualne przybycie na obrady.

—o—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Kursy gospodarczo - oświatowe w Gniazdowie.** W tych dniach w Gniazdowie odbyły się dwudniowe kursy gospodarczo - oświatowe, na których instruktorzy O. T. O. i K. R. pp. W. Wereszczak i J. Czerski wygłosili okolicznościowe pogadanki z dziedziny gospodarstwa rolnego i ogrodnictwa. W kursach wzięło udział około 100 miejscowych gospodarzy.

(z) **Z życia ZZZ.** W lokalu ZZZ. pod przewodnictwem p. Gondka, odbyła się onegdaj konferencja prezydjum związków zawodowych. Konferencja ta, poświęcona była sprawom kulturalno - oświatowym. Poza członkami prezydjum związków zawodowych w konferencji wzięli udział dyr. sem. H. Jakliczowa, naucz. p. Pytlarzowa jako delegatki Z. P. O. K., poza tem przewodniczący sekcji oświatowej Z. Z. Z., p. S. Malanowicz. Na posiedzeniu omówiono szczegóły otwarcia świetlicy robotniczej, oraz plan prac świetlicowych dla sekcji kobiecej. Prace w tej sekcji podjął się prowadzić Z. P. O. K., kierownictwo zaś objęła p. Pytlarzowa. Ogólne kierownictwo spoczywa w rękach naucz. p. Dudały. Otwarcie świetlicy nastąpi w pierwszych dniach lutego rb.

(z) **Z życia związku strzeleckiego.** Pod przewodnictwem p. S. Malanowicza, odbyło się wspólne posiedzenie zarządu związku strzeleckiego, oddziału żeńskiego i męskiego. Na posiedzeniu tem omówiono szczegóły mającego się odbyć obchodu rocznicy powstania styczniowego, poza tem ustalono dalszy plan pracy w świetlicy Z. S. Zarząd skonstatował, że praca w związku strzeleckim daje obecnie dobre wyniki, członków ćwiczących jest około 60, w tem wielu już z dwoma uzyskanemi stopniami P. W. Kadra instruktorska składa się wyłącznie z b. członków Z. S., obecnie podof. rezerwy. Członkowie ci pozostają nadal w szeregach Z. S. i biorą czynny udział w jego pracach w charakterze instruktorów. Ze świetlicy korzysta codziennie od 40 do 60 osób. Związek strzelecki, pozostaje w ścisłym kontakcie ze zw. pr. ob. kobiet a w szczególności z członkiniami świetlicy prowadzonej przez Z. P. O. K.

(z) **W Myszkowie poprawia się.** Niezbyt dobra sytuacja w fabryce „Światowit“ w Myszkowie, ostatnio uległa znacznej poprawie. gdyż onegdaj przyjęto do pracy 150 robotników.

(z) **Z życia kółka rolniczego w Kromołowie.** Istniejące zaledwie od roku kółko rolnicze w Kromołowie, jest dziś jednem z najruchliwszych i najliczniejszych w powiecie zawierckim. Stwierdzić należy, że mimo kryzysu gospodarczego, mieszkańcy Kromołowa aż nadto doceniają znaczenie rolnictwa. czego najlepszym dowodem jest, że w tej chwili w kółku rolniczym zorganizowanych jest około 1000 osób. Prezesem kółka jest ruchliwy i energiczny działacz p. Cerek. Kółko rolnicze wszelkimi możliwemi środkami stara się o podniesienie kultury rolnej, zwłaszcza małych gospodarstw, które w Kromołowie należą do większości. Szczególny zaś nacisk kładzie kółko rolnicze na rozwój sadownictwa, które ostatnio pozostawiało b. wiele do życzenia.

W roku ubiegłym dzięki inicjatywie kółka rolnicze na terenie Kromołowa powstało kilka nowych sadów owocowych, jak również znacznie rozszerzone zostały istniejące dotychczas sady. Ogółem w roku ubiegłym posadzono na terenie Kromołowa 1500 drzew owocowych. Zaznaczyć należy, że dzięki działalności kółka rolniczego kultura gospodarstw rolnych i sadów owocowych w ostatnim czasie znacznie się podniosła.

Z Olkusza.

(oł) **Osobiste.** P. E. Nagawiecki naczelnik urzędu pocztowego w Olkuszu korzysta obecnie z miesięcznego urlopu wypoczynkowego. Zastępstwo objął kontroler p. J. Leś.



N299

Delikatna skóra dziecka wymaga nadzwyczajnej opieki,

dlatego też trzeba codziennie w ciągu dnia a szczególnie na noc starannie natrzeć twarzyczkę i rączki naszych milusińskich Kremem Nivea — nie zapominając także o natarciu wszystkich zaczerwienionych i podrażnionych miejsc delikatnego ciałka. Tak pielęgnowane dzieci mogą przebywać na wolności nawet w dni niepogodne. Krem Nivea uodpornia cerę na ujemne wpływy ostrego powietrza, deszczu i śniegu, oraz nadaje małem chłopczykom i dziewczynkom delikatny i zdrowy wygląd czarującej świeżości. *Krem Nivea po Zł. 0.40 do 2.60*



PEBECO, Polskie Wytwory Beiersdorfa, Sp. Akc., Poznań 10

Szał zemsty i łańcuch zbrodni.

Romantyczna śmierć bandyty.

Zdawaćby się mogło, że w dzisiejszych trzeźwych czasach niema już miejsca na romantyzm zbójecki z przed stu lat.

A tymczasem... Jest kraj, posiadający zakątki, w których nic się nie zmieniło. Krajem tym jest Hiszpanja.

Oto co się zdarzyło ostatnio w Sierra de Ronda (w okolicach Malagi) i w małej wiosce hiszpańskiej.

Fuenfrie jest maleńką wioską w górach; bardzo-maleńką, ale jej mieszkańcom zdaje się być całym światem. Poważny obywatel tej wioski Salvador Becerra czuł nienawiść do swego zięcia Franciszka Plores Arochy. Teść i zięć czuli, że dla obu jednocześnie niema miejsca w Fuenfrii, uważali, że jeden

musi zniknąć nazawsze.

Pewnego październikowego dnia 1931 roku Arocha zranił ciężko wystrzałem z fuzji myśliwskiej teścia, drugim wystrzałem kładąc trupem najmłodszą córkę Becerry, a swoją szwagierkę.

Po dokonaniu tej podwójnej zbrodni, Arocha uciekł w góry. Towarzyszył mu jeden z jego sistrzeńców.

Napróżno miejscowa żandarmerja zarządziła pościg. Arocha zginął w niedostępnych ścieżkach tak dobrze mu znanych Pirenejów, jak niegdyś słynny hucuł Antek Rewizorczuk zginął w Karpatach.

Płynęły miesiące, a Arocha wciąż się ukrywał w górach. Co pewien czas z wiernym towarzyszem napadał na samotne chatki górskie. wymuszając od mieszkańców pod grozą rewolwerów łup, ale niekiedy, płacąc za pożywienie hojnie, jak „szlachetni bandyci“ w

romantycznych opowieściach.

W listopadzie ubiegłego roku bandycka para odważyła się na czyn jeszcze zuchwalszy. Zeszli do rodzinnej wioski i tutaj, zastawszy Salvadora, orzącego swe pole, położyli go trupem. Na odgłos strzałów przybiegła żona zabitego z dzieckiem na ręku. Arocha zastrzelił ją i dziecko, potem oba woły, zaprzężone do pługa i uciekł wraz z towarzyszem nanowo w góry.

Żandarmerja rozpoczęła teraz energiczny pościg. Góry były formalnie przetrząsane piędź po piędzi. Samotne kręte ścieżki, jaskinie, groty, wszelkie kryjówki skalne przeszukiwano skrupulatnie.

Trwało to blisko dwa miesiące. W ranek noworoczny r .1933 jeden z oddziałów żandarmów ujrzał w mgle tuż za skałą, obok której się znajdował, Arochę i

jego towarzysza.

Natychmiast zaczęli strzelać. Bandyci odpowiedzieli im ogniem. Ale gdy dym i mgła się rozproszyły na chwilę, jeden z żandarmów spostrzegł, że prócz dwu bandytów, znajduje się po przeciwnej stronie jakiś mały chłopczyk.

— Co to za dziecko jest z wami? — krzyknął żandarm.

— To mój najmłodszy syn! — brzmiała odpowiedź Arochy.

— Więc, daję wam pięć minut czasu, byście usunęli z pola strzału to niewinne dziecko!

Bandyta usłuchał tej propozycji. Ucałował chłopca i polecił mu ukryć się za skałą. Malec stamtąd przyglądał się walce.

Gruchnęły nanowo strzały. Sam Arocha wystrzelił 62 razy. Jeden z żandarmów został lekko ranny, ale w tejże samej niemal chwili Arocha padł, zalany krwią, na ziemię. Jego towarzysz, widząc to

uciekł w góry.

Umierający bandyta strzelał bez przerwy, dopóki kula w głowę nie przerwała mu życia. Upadł twarzą w przepływający tam górski strumień i już nie wstał więcej. Jego mały synek stał nieruchomo wciąż na tem samem miejscu. Widział z za skały straszną scenę ojcowskiej śmierci.

Kombinacje finansowe Szlamy Blumenfelda z Olkusza.

W lipcu 1930 r. gospodarz z Sułoszowej, **Franciszek Goraj**, potrzebując większej sumy pieniędzy na posag dla swej córki, zwrócił się do olkuskiego kupca, **Szlamy Blumenfelda** (ul. Augustjańska 24) o pożyczenie 3 tys. zł.

Usłużny p. B. przyszedł chętnie z pomocą gospodarzowi w tak ważnej chwili. Ponieważ Goraj jest niepiśmienny, zaprowadził go do rejenta, gdzie sporządzono odpowiedni akt pożyczkowy na 3 tys. zł. Blumenfeld atoli wręczył Gorajowi tylko 2 tys. zł., gdyż „na razie“ więcej nie miał, potrącając sobie odrazu z tej sumy 200 zł. procentu, **licząc po 50 zł. od tysiąc na miesiąc.**

Po dwuch miesiącach rozpoczęła się spłata długu, tak, że do października r. ub. pozostało do zapłacenia 400 zł. już z procentami. Tak przynajmniej obliczył sobie Goraj.

Blumenfeld jednak rachunek przedstawił zupełnie inaczej. Goraj powinien mu suma sumarum dopłacić jeszcze 1200 zł., dopiero będzie w porządku. Goraj długo kręcił głową, wreszcie zaakceptował obliczenie Blumenfelda i wystawił na tę sumę nowy weksel. A conto tej sumy **wpłacił 700 zł.**

W tym trakcie odwiedział się, że jego pierwsze zobowiązanie zostało sprzedane komu innemu i grożono mu licytacją na całe 3 tys. zł.

Goraj zwrócił się ze skargą na kombinacje Blumenfelda do urzędu rozjemczego do spraw kredytowych drobnego rolnictwa w Olkuszu. Po rozpatrzeniu tej ciekawej sprawy, **urząd rozjemczy wydał onegdaj następujący wyrok:**

Goraj nietylko spłacił całą należność Blumenfeldowi w sumie 2 tys. zł., ale ponadto dopłacił mu jeszcze 1520 zł. plus nadwyżkę odsetek zł. 179, czyli ogółem zł. 1699. Urząd więc nakazał zwrócić tę sumę Gorajowi do miesiąca, oraz weksel na tys. zł. jako nieprawnie wymuszony od Goraja, zasądzając od Blumenfelda koszty.

Dalszą sprawą zajmie się zapewne prokurator.

t

Ponura tajemnica piwnicy dworca kolejowego w Woropajewie.

PŁONĄCE ZWŁOKI PRZY PIECU. — ZEMSTA NA TLE KONKURENCJI ZŁODZIEJSKIEJ.

Urzędnicy dworca kolejowego w Woropajewie w woj. wileńskiem poczuli onegdaj nieprzyjemny zapach palącego się mięsa, dobywający się z piwnicy budynku dworcowego. Aby stwierdzić co jest przyczyną tego, jeden z urzędników zeszedł do piwnicy, gdzie przy świetle latarki ujrzał straszny obraz.

W kącie piwnicy przed płonącym piecem leżał twarzą wdół jakiś mężczyzna, na którym płonęło ubranie. Gdy urzędnik zbliżył się do leżącego zauważył, iż prawa ręka nieznajomego i część tułowia są już zupełnie zwęglone.

Przerażony tym wstrząsającym widokiem urzędnik niezwłocznie zaalarmował służbę dworcową oraz miejscowy posterunek policji.

Przybyli ugasili płonące ubranie na leżącym, poczem przywrócili go na wznak. Twarz trupa przedstawiała niesamowity wygląd. Szeroko rozwarte oczy patrzyły na otaczających, wywołując dreszcz zgrozy.

W toku pierwiastkowego śledztwa ustalono, iż jest niejaki Zenon Baranowski, mieszkaniec sąsiedniej wsi Zareczki, gminy woropajewskiej.

Przy bliższem badaniu zwłok Baranowskiego wykryto na jego ciele szereg głębokich ran zadanych nożem, co nasunęło policji przypuszczenie, iż Baranowski został zamordowany, następnie zaś zabójcy lub zabójca chcąc zamaskować popełnioną zbrodnię położył trupa koło płonącego pieca licząc na jego kompletne zwęglenie i tem samem zatarcie wszelkich śladów ponurej zbrodni.

Ustalono narazie tylko, że Baranowski notowany był w wojewódzkim urzędzie śledczym jako zawodowy złodziej i włamywacz. W swoim czasie stał on na czele wielkiej organizacji złodziejskiej, którą dopiero po dłuższych wysiłkach zdołano zlikwidować. Na pewien czas Baranowski znikł z horyzontu i dopiero ostatnio policja śledcza otrzymała informacje, iż zorganizował nową szajkę złodziejską, z którą zamierza dokonać nowych kradzieży i włamań.

Okoliczność ta oraz szereg zgromadzonych przez policję poszlak nasuwa przypuszczenie, że Baranowski padł z zemsty na tle konkurencji złodziejskiej, gdyż najprawdopodobniej wszedł w drogę innemu hersztowi podobnej szajki, który postarał się o unieszkodliwienie **konkurenta.**

„Mister X"

Człowiek, którego boją się Niemcy.

Świat ma wielką galerję fantastycznych typów obieżyświatów i awanturników, których pcha do przygód nietylko sama awanturnicza żyłka, ale jakieś skrzętnie przed okiem wszystkich władz ukrywane misje, podejrzane afery, często kryminalnej natury.

Do tego typu należy dziwny osobnik, który stanął przed kilku dniami przed sądem.

Oto sądy niemieckie w Frankfurcie skazały na karę dwumiesięcznego więzienia za jakieś drobne wykroczenie meldunkowe pewnego jegomościa, którego nazwiska niepodobna było ustalić w powodzi pseudonimów służących jako przykrywka zagadkowej, a wieloletniej jego działalności.

Z przewodu sądowego udało się wszakże ustalić, iż życie owego tajemniczego „mister X" bije rekord niezwykłości i zagadkowości.

Oddany w dzieciństwie na wychowanie jakiemuś wiedeńskiemu malarzowi, tajemniczy młodzieniec wzbudził tak wielką sympatję w bogatym mandarynie, że ten zabrał go ze sobą na Daleki Wschód.

W Chinach „mister X" zrobił wspaniałą karjerę. Wyświadczył ministerjum spraw zagranicznych tyle cennych usług, że pomimo swej białej twarzy i 20-tu zaledwie lat, otrzymał... tytuł mandaryna.

Zamiłowanie do włóczęgi przerzuca nowoupieczonego mandaryna do... Transvalu, gdzie podczas wojny angielsko - burskiej chiński dygnitarz zamienia się w ochotnika armji angielskiej, otrzymuje stopień oficerski i po ożenku z bogatą angielką, uzyskuje obywatelstwo angielskie.

Widocznie Chiny posiadały przyciągającą moc dla „mandaryna" w angielskiej służbie wojennej, bo oto wraca do Pekinu i podczas słynnego powstania „bokserów" widzimy go w roli... pułkownika żandarmerji chińskiej.

Wybucha wojna rosyjsko - japońska, „mister X" zostaje wzięty do niewoli przez japończyków, którzy podejrzewając go o uprawianie szpiegostwa, wydają wyrok śmierci na anglika w służbie chińskiej.

Tuż po wybuchu wielkiej wojny, wydostawszy się cudem z pod stryczka, który mu groził w Południowej Ameryce, „mister X" daje o sobie znać w Paryżu. Władze francuskie mają dość powodów podejrzewać go o uprawianie szpiegostwa na rzecz państw centralnych — już trzeci wyrok śmierci zawisł nad nim. Symulacja obłędu ratuje go tym razem, a szpital dla obłąkanych w ciągu dwu lat jest bezpiecznem schronieniem dla awanturniczego „mister X".

Ucieczka do Londynu i wykazanie się obywatelstwem angielskiem, umożliwia mu pobyt w Anglji, do chwili wszakże, kiedy „Intelligence Service" zwróciło baczną uwagę na zbytnią ruchliwość chińskiego mandaryna.

Ślady działania „mister X" ukazują się stopniowo w Rosji sowieckiej, na Kaukazie, w krajach Nadbałtyckich, nawet w Gdańsku. Swą różnostronną działalność, połączoną z ciągłemi podróżami „mister X" zręcznie pozorował... handlem starożytnościami i urządzaniem propagandowych wystaw dzieł sztuki.

Dopiero jakieś drobne uchybienie meldunkowe stawia go przed kratki sądowe w Niemczech i obdarza karą dwumiesięcznego więzienia.

Najzabawniejsze jest wszakże to, że władze niemieckie po stwierdzeniu tak wielostronnej i różnobarwnej działalności „mister X" bynajmniej nie usiłowały dociec, kim jest on w rzeczywistości.

Zostanie on po odbyciu kary odstawiony do granicy. Niemcy wolą nie mieć z nim kłopotu...

Pies -- cichy wspólnik włamywacza.

Pan Seppl, bezrobotny mieszkaniec monachijskiego przedmieścia, z dziwną pasją studjuje dzienniki.

Zwłaszcza ogłoszenia; często bowiem zdarza się przeczytać, że ktoś „poszukuje czujnego psa podwórzowego".

Pan Seppl ma właśnie takiego do sprzedania: jest to podpalany doberman, Hasso, który z wejrzenia nie wygląda wcale tak groźnie, jakby od niego ludzie

wymagali.

Zwykle tranzakcja dochodzi do skutku, zwłaszcza, że sprzedawca zgadza się psa zabrać z powrotem, o ile okaże się nieodpowiedni.

I Hasso wędruje do nowej budy, a jego były pan, do swej nędznej, zimnej stancyjki na przedmieściu.

Mija kilka dni i cóż się okazuje? W nocy przez okno wdziera się do mieszkania opryszek i „obiera" mieszkańców z kosztowności, podczas gdy obrońca podwórzowy ani szczeknie, zaszywszy się w ciepłą ściółkę budy.

Dlaczego nie szczekał?

Bo włamywaczem jest jego własny pan.

W ten sposób bezrobotny pan Seppl ciągnął przez długi czas zyski ze swego dobermana, którego mu sumiennie po nieudanym występie zwracano. Nie czworonożna sława filmowa, ani tresowany pudel w cyrku, lecz zwykła, nieuczona psina

„pracowała na swego pana.

Wreszcie jednak przebrała się miarka i pomysłowy przekupień psów siedzi pod kluczem.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl art. 83 Rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580 Urząd Skarbowy w Dąbrowie Górniczej podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 20. I. 33 r. o godzinie 11 w pierwszym terminie i o godzinie 12.30, w drugim terminie na bocznicy kolejowej P. K. P. Dąbrowa Górnicza za zaległości podatkowe Sibińskiego Feliksa z Gołonoga, odbędzie się sprzedaż z licytacji dwuch wagonów węgla i 20 ton grubego — 300 złotych i 15 ton kostki 250 złotych.

W razie nieściągalności do skutku licytacji w pierwszym terminie sprzedaż w drugim terminie może nastąpić niżej szacunku.

KIEROWNIK URZĘDU SKARBOWEGO.

Dąbrowa Górnicza, dnia 19. I. 1933 r.

KINO ZAGŁĘBIE
dawniej Kino-Teatr „Udziałowy".

Dziś potężne arcydzieło dźwiękowe

„Braterstwo Ludów"

Tragedja tysięcy górników, wydobywających czarne djamenty, osnuta na tle strasznej katastrofy kopalni „Thibant" na pograniczu francusko - niemieckiem.

Dla młodzieży dozwolony.

Nadprogram: Najnowszy sensacyjny obraz z **Tom Mixem — „SZATAŃSKI PLAN".**

Początek seansów wyłącznie na ten obraz w dnie powszednie o godz. 4.30 w niedzielę o 3 popoł.

Wkrótce „TONG". Egzotyczny film z życia chińczyków.

Kino-Teatr „PALACE"

Dziś 18 stycznia i dni następnych demonstrowana będzie przebojowa pikantna farsa p. t.:

KOMENDA SERC

Film osnuty na tle autentycznego zdarzenia, odbycia 3-ch letniej służby w armji austrjackiej przez młode dziewczę.

W rolach głównych: **Dolly Haas i Gustaw Fröhlich.**

Ceny miejsc od 49 groszy.

Początek I seansu o godz. 4-ej, w niedzielę o g. 2-ej

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU
telefon 2-63

W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 8.15 wieczorem premjera

Radość kochania

świetna komedja w 4 aktach Ludwika Verneuila z gościnnym występem p. Janiny Piaskowskiej w popisowej roli Iorrah.

Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE

POTRZEBNY czeladnik fryzjerski z kartą rzemieślniczą. Dąbrowa, Szopena 19, Wolbromski.

ONDULATORKA potrzebna na stałe. Zgoszenia Sosnowiec, skrytka pocztowa nr. 100.

LOKALE

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. — Piłsudskiego 25, Peucker.

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUPIĘ używaną maszynę do pisania. Oferty kierować: Wtorek, w Proszowicach, powiat Miechów.

Różne

ZA obelgi rzucane przeciwko Pani Bielskiej w Zagórzu, przepraszam i odwołuję. Stanisław Wojtala, Zagórze.

IGŁY PATEFONOWE zamienia stare na nowe za dopłatą 50 proc. wartości nowych. Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, Sosnowiec, ul. Czysta 7.

„OLLA" GUM.

NIE PREZERWATYWY! lecz wyraźnie PREZERWATYWY „OLLA"

winien Pan żądać, zaś rzekomo równie dobre „NAŚLADOWNICTWA" jaknajenergiczniej odrzucać.

Prawdziwe jedynie z nazwą „OLLA" i z marką GLOBUS — symbolem światowej sławy na każdej kopercie

ZE SPORTU.

WĘDRÓWKI PIŁKARZY W ZAGŁĘBIU.

Podczas sezonu martwego rok rocznie we wszystkich prawie klubach piłkarskich nie wyłączając i ligowych trwają ciągłe wędrówki graczy. Ostatnio Unja z Sosnowca pozyskała kilku pierwszorzędnych piłkarzy z zawierciekiej „Warty", a mianowicie: **Sobieharta, Gwoździa i Sobalę.**

„Unja" wystąpi na wiosnę w zupełnie zreorganizowanym składzie.

„Solvay" z Grodźca pozyskał podobno dla siebie **Żmijewskiego** z „Sarmacji".

Klajman, jeden z najlepszych napastników ŻKS. „Samson" otrzymał zwolnienie ze swego klubu i zasilił drużynę „Gwiazdy".

Z ŻYCIA MOTOCYKLISTÓW W ZAGŁĘBIU.

Z inicjatywy zarządu klubu motocyklowego Zagłębia w ubiegłą niedzielę odbyła się w Katowicach koleżeńska konferencja klubów motocyklowych Zagłębia Śląsko - Dąbr. Celem konferencji było uzgodnienie pracy poszczególnych klubów w b. sezonie. Konferencji przewodniczył prezes K. M. Z. D. p. **Levittoux**, sekretarzował p. W **Masłoń** z Sosnowca. Na konferencji powzięto następujące ważniejsze uchwały: uzgodniono kalendarze sportowe klubów, powierzono klubom cieszyńskiemu i Bialsko - Bielskiemu zorganizowanie wycieczek zagranicznych na motocyklach do Wiednia w rocznicę pogromu turków i do Cierlicka na uroczystość poświęcenia pomnika ś. p. Żwirki i Wigury oraz śląskiemu klubowi w Katowicach zorganizowanie wycieczki do Wrocławia. Na wycieczki te nie obowiązują paszporty zagraniczne i tryptyki.

Poza tem uchwalono zorganizować w br. okręg śląsko - dąbrowski polskiego związku motocyklowego z siedzibą w Katowicach i żądać od P. Z. M. specjalnych uprawnień, ułatwiających klubom pracę.

Według uzgodnionego kalendarza sosnowieckie kluby motocyklowe przygotowują następujące imprezy: w dn. 7 maja. 4 czerwca i 3 września, sekcja motocyklowa KS. „Unja" organizuje wyścigi torowe, w dniu 23 kwietnia K. M. Z. D. otwiera letni sezon szosowy, w dn. 3 maja irganizuje kilometr-lance wiosenny, w dniu 23 lipca miedzyklubowe wyścigi o mistrzostwo K. M. Z. D., 27 sierpnia kilometr-lance jesienny i w dniu 27 września międzyklubowa „jazdę w nieznane".

Zarząd K. M. Z. D. przypomina członkom swym, że w dniu p2 bm., t. j. w najbliższą niedzielę o godzinie 10.30 w lokalu klubowym (Sosnowiec. Małachowskiego 9) odbedzie się roczne walne zebranie, na które stawić się winni wszyscy członkowie klubu.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

BOBER CZESŁAW zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

MACH EUGENJUSZ zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez P. U. P. P. w Zawierciu.

CH. RAFAŁOWICZ zgubił odroczenie z roku 1911, wydane przez P. K. U. Sosnowiec.

EDWARD SOBOCIŃSKI zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gmine Olkusko - Siewierską.

LEJZOR HELLER zgubił dowód osobisty. wydany w Będzinie.

ŚWIERCZYNA Antoni zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez P. K. U. Zawiercie.

ANTONINA ZYGUŁA zgubiła świadectwo pielęgniarskie i metrykę, którą unieważnia.

KUCZAP STANISŁAW zgubił książeczke Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

KIESNER MENDLA zgubiła książeczkę K. Ch. w Będzinie, którą unieważnia.

Wydawca: Helena Monsierska Druk. Expres Zagłebia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.